Rok IV. Sobota dnia 6 stycznia 1934 r. Nr. 4.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Rolnictwo we Włoszech

między wysoką ceną a wysokim podatkiem.

Wódz futurystów, członek akademji faszystowskiej, jego ekscelencja Marinetti, przegrał sromotnie wielką akcję reformatorską: nie wykorzenił tkwiącego głęboko w psychice narodu włoskiego pędu do dań mącznych, do maccheroni, spagheti i t. p. Coprawda, podejmował Marinetti swą walkę z makaronem w okresie, kiedy import pszenicy zagranicznej wynosił około 40 miljonów kwintali rocznie, co musiało się odbijać w sposób dotkliwy na bilansie płatniczym i handlowym Włoch. Faktem jest, że oficjalny wódz faszyzmu lepiej ocenił właściwości psychologiczne narodu włoskiego i zamiast walki z odwiecznym obyczajem jadania dań mącznych rozpoczął walkę z importem pszenicy. Rzucił w roku 1926 hasło „walki o zboże krajowe" i w końcu roku ubiegłego ogłosił dumnie światu „zwycięstwo w walce o zboże".

W świetle liczb — według danych Mussoliniego—produkcja pszenicy, najważniejszego produktu rolnego we Włoszech, wynosiła pod koniec roku ubiegłego ponad 81 miljonów kwintali pszenicy.

Doniosłość zwycięstwa uprzytamnia fakt, że przed wojną, w latach 1910—1914 produkcja ta sięgała zaledwie 49 miljonów kwintali. Obecnie przeciętny zbiór z hektara wynosi 15,9, podczas gdy przed wojną jeden hektar dawał przeciętnie 10,30, a w latach późniejszych 11,13 kwintali.

Powiększenie produkcji pszenicy o 30 miljonów kwintali rocznie nie obeszło się bez wielkich ofiar. Rząd włoski postawił sobie za cel zwiększenie uprawy pszenicy, choćby to miało kosztować sumy olbrzymie. Cel został osiągnięty. Na plan pierwszy poszedł przymus przemiału pszenicy krajowej w stosunku 99 procent do całej produkcji. Młynarzowi nie wolno pod grozą ostrych kar stosować innej proporcji przemiałowej.

Niełatwą było rzeczą zmuszanie rolników do stosowania skrajnie intensywnej uprawy pszenicy. Zachęta, propaganda ze strony państwa, wreszcie groźba wywłaszczenia majątków, które nie wykażą się pewnym dochodem rocznym, osiągnęłoby skutek, zwłaszcza, że niezbędne inwestycje zostały zrealizowane zapomocą kredytów państwowych i prywatnych.

Rząd nęcił rolnika perspektywą wielkich zysków, jakie da mu pojemny rynek krajowy, który został dzięki niebotycznym cłom zamknięty dla importu zagranicznego, nęcił go również wygórowaną ceną pszenicy, która przed kilku laty wynosiła na rynku włoskim fantastyczną sumę 120 litrów, czyli około 60 złotych za kwintal, a obecnie zaś utrzymana jest, dzięki olbrzymim wysiłkom państwa, na poziomie 80 lirów, czyli około 40 złotych za kwintal.

Włochy stosują w polityce rolnej zdecydowany protekcjonizm celny, który sprawia, że ceny produktów rolnych trzymają się tam na poziomie daleko wyższym, niż na innych rynkach. Zdawałoby się więc, że ten raj cen powinien był stworzyć oazę szczęścia i zadowolenia rolników. Tymczasem rolnicy włoscy jęczą niemniej, a może nawet więcej, niż rolnicy krajów o cenach niskich.

Dlaczego?

Odpowiedź jest prosta: utrzymując wysoki poziom cen produktów rolnych obciążył jednocześnie rząd włoski rolników tak fantastycznie wysokiemi podatkami, że w rezultacie nie pozostaje im z tego wiele więcej, aniżeli rolnikom w krajach o niskich cenach.

Obecnie, jeśli wierzyć trudnym do skontrolowania statystykom włoskim, produkcja pszenicy dochodzi już do granic samowystarczalności Włoch. Gdyby więc produkcja mimo to wzrastała, na co się zanosi, musiałoby nastąpić załamanie się cen.

Rząd włoski głosi, że Italja jest państwem rolniczem, liczącem zgórą 7 miljonów rolników. Walka o ceny produktów rolnych jest więc we Włoszech w dużej mierze walką o budżet, a nawet walką o walutę.

WYROK W PROCESIE

o „marsz na Mszanę Dolną".

NOWY SĄCZ. W drugim dniu procesu o „marsz na Mszanę Dolną" odbyło się przesłuchanie świadków, których zeznania wypadły dla oskarżonych bardzo obciążająco.

Swiadkowie stwierdzili między innemi, że oskarżeni zniszczyli prawie doszczętnie most na Rabie i uszkodzili tor kolejowy, wskutek czego omal nie doszło do katastrofy kolejowej.

Potwierdzone zostały zeznaniami świadków wszystkie prawie zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia.

W wyniku rozprawy trybunał ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali:

Stanisław Sukta na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 5, Sebastjan Kościelniak na 3 lata więzienia, Jakób Górny i Stanisław Kościelniak po dwa lata więzienia, Władysław Cież i Michał Rydzoń po półtora roku więzienia, Józef Nowak, Stanisław Sochacki i Michał Żmuda po jednym roku więzienia, Sebastjan Biernat, Sebastjan Nawara, Szczepan Masłowiec i Józef Maczuga po 6 miesięcy więzienia, Jan Gacek i Sebastjan Knora po 4 miesiące aresztu.

Sześciu z oskarżonych zostało uniewinnionych.

Walki bratobójcze pod Pekinem.

Przed zajęciom Pekinu, — Imperjum Chin Północnych. — Koronacja cesarza Mandżurji.

SZANGHAJ. Sytuacja pod Pekinem zaostrzyła się znacznie. Wojska powstańcze, dowodzone przez gen. Link-Wai-Tanga, znajdują się prawdopodobnie u bram miasta.

Zajęcie Pekinu spodziewane jest w ciągu najbliższych godzin, o ile Japończycy nie wystąpią przeciwko powstańcom. W Pekinie panuje panika.

Przeciwko wojskom powstańczym wystąpił gen Jen-Sin-Czang. Walki toczą się u granic prowincji Dżehol.

SZANGHAJ. Japońskie dowództwo naczelne w Mandżurji ogłosiło, że całe terytorjum Chin północnych od Wielkiego Muru wchodzić winno do państwa Mandżu-Kuo.

Z proklamacji tej wynika, że Japonja zamierza oprócz prowincyj dotychczas zajętych, okupować jeszcze dla Mandżurji resztę Mongolji Zewnętrznej (prowincję Sin-Juan). W ten sposób utworzone byłoby imperjum Chin Północnych dla Pu-Yi.

CZANGCZUN. Przygotowania do koronacji prezydenta Pu-Yi na cesarza, są w pełnym toku. Obrzęd koronacyjny odbędzie się z niezwykłym przepychem.

Rząd Mandżurski zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą, aby członkowie cesarskiego domu japońskiego wzięli również udział w koronacji nowego władcy.

Cesarz Hirohito będzie reprezentowany przez jednego ze swych braci, najprawdopodobniej przez księcia Chichibu, który do niedawna był następcą tronu japońskiego

Straszliwa katastrofa w kopalni.

122 górników bez ratunku w płonącym szybie.

PRAGA. W kopalni węgla brunatnego „Nelson III" w miejscowości Osek nastąpił wieczorem gwałtowny wybuch gazu, który zasypał szyb. W kopalni pracowało w tym czasie 131 górników i 9 sztygarów Wszyscy oni niewątpliwie ponieśli śmierć.

Katastrofa wydarzyła się w momencie, gdy kopalnia była w pełnym ruchu. Po straszliwej detonacji i serji huków podziemnych, z głębi szybu wybuchnął olbrzymi słup ognia i dymu, a wieża wyciągowa i sąsiednie budynki runęły, rozbite doszczętnie.

Akcję ratowniczą rozpoczęto w kwadrans po wybuchu. Brało w niej udział 30 oddziałów straży ogniowych i 10 kolumn ratowniczych zorganizowanych z rannej zmiany górników. Akcja prowadzona była przez sąsiedni szyb „Nelson VII", którędy też wkrótce wydobyto trzech zabitych i czterech rannych. Do rana udało się odgrzebać jeszcze 9 trupów, ale dalsza akcja okazała się niemożliwą, albowiem w większej części galeryj podziemnych wybuchł pożar, wskutek czego wyloty galerji zamurowano, by zapobiec rozszerzeniu się ognia. — 5 górników, którzy uratowali się wprost cudem, nie umie objaśnić przyczyn katastrofy.

Wśród zasypanych górników, którzy nie dają żadnych znaków życia, znajduje się 122 ojców rodzin.

Na terenie kopalni rozgrywają się tragiczne sceny. Kilkuset żandarmów walczy z setkami rodzin górniczych tłoczącemi się do miejsca katastrofy.

Przyczyna straszliwej katastrofy jest narazie nieznana, ale naogół utrzymuje się przypuszczenie samozapalenia się gazu. Jednocześnie jednak krążą uporczywe pogłoski, że w podziemiach trwał już od paru tygodni pożar, którego istnienie trzymano w tajemnicy.

Prezes rady ministrów, Malyperi oraz kilku członków rządu przybyło na miejsce katastrofy, gdzie tysiące osób oczekuje na wiadomości o losie swych krewnych i przyjaciół.

W ciągu dnia w czeskiem ministerstwie spraw zagranicznych złożyli kondolencje z powodu katastrofy wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego, m. in. również poseł Rzeczypospolitej, dr. Grzybowski.

Niepodległość państw bałtyckich gwarantują Polska i Sowiety.

LONDYN. — „Daily Herald" przynosi sensacyjną wiadomość, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, przedłożył rządowi polskiemu obszerny projekt nowego uregulowania systemu bezpieczeństwa w Europie wschodniej.

Zasadniczym celem nowego projektu jest ochrona państw wschodnio-europejskich przed niemiecką polityką ofenzywną.

Według projektu sowieckiego, Rosja i Polska mają zagwarantować wspólnie niezależność i nienaruszalność czterech państw bałtyckich, mianowicie Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy.

Angielski dziennik uważa za pewne, że rząd polski przyjmie propozycję sowiecką, która ponadto przewiduje pojednanie pomiędzy Polską i Litwą.

Przywódca morderców premjera

chciał zdradzić organizację za mandat poselski.

BUKARESZT. W korespondencji, pozostałej po śp. prem, Duca, znaleziono m. in. list wystosowany do premjera przez naczelnego przywódcę „Żelaznej gwardji" gen. Cantacuzena, który zaproponował premjerowi zdradę wszystkich planów „Żelaznej gwardji" w zamian za zagwarantowanie mu otrzymania mandatu w wyborach do parlamentu, oraz wyboru na wiceprezydenta parlamentu.

Prem. Duca list ten, jak zresztą wiele innych o podobnej treści, któremi był zasypywany ostatnio, pozostawił bez odpowiedzi.

Jak wiadomo, gen. Centacuzen został aresztowany natychmiast po dokonaniu i nadal przebywa w więzieniu.

Dino Bratianu przywódcą liberałów rumuńskich.

BUKARESZT. Wczoraj udał się nowy premjer rumuński Tatarescu do mieszkania swego poprzednika Angelescu, z który odbył 2-godzinną konferencję, poczem przeprowadził dłuższą konferencję z Dino Bratianu.

Bratianu zgodził się na objęcie kierownictwa partji liberalnej. Tatarescu pozostaje szefem rządu rumuńskiego, Angelescu wstąpi do gabinetu Tatarescu w charakterze ministra oświaty.

Stanowisko ministra spraw zagran. pozostanie aż do chwili powrotu Titulescu nieobsadzone. Reszta tek ministerjalnych zostanie w najbliższych godzinach rozdzielona. Objęcie kierownictwa partji liberalnej przez Bratianu uważane jest w tutejszych kołach politycznych za znaczne odprężenie sytuacji wewnętrzno-politycznej.

Siedem pierwszych ubezpieczalni krajowych.

WARSZAWA. W związku z wejściem w życie ustawy scaleniowej, powołano do życia pierwszych siedem ubezpieczalni krajowych, które przejmują w rozszerzonym zakresie dotychczasową działalność kas chorych. Ubezpieczalnie krajowe utworzono: w Piotrkowie, Tomaszowie Mazowieckim, Kutnie, Brzeżanach, Jarosławiu, Tarnobrzegu, Dubnie. Stopniowo będą organizowane ubezpieczalnie w miejsce wszystkich kas chorych.

Dymitrow mianowany „czerwonym generałem“.

MOSKWA. Rząd sowiecki postanowił zamianować jednego z oskarżonych w procesie o podpalenie Reichstagu, Bułgara Dymitrowa „czerwonym generałem“ i zaprosić go do obrania Moskwy za swą stałą siedzibę. Równocześnie powziął zarząd miasta Moskwy jednogłośną decyzję w sprawie nazwania jednej z ulic Moskwy ul. Dymitrowa.

Tłum chciał ponownie zlinczować morderców.

BUKARESZT. Do więzienia w Ploesti, gdzie znajdują się sprawcy zamachu na premjera Duca wzburzony tłum usiłował przypuścić szturm, celem zawładnięcia zamachowcami i dokonania nad nimi samosądu.

Policja z wielkim trudem zdołała po nadejściu posiłków odeprzeć tłum i przywrócić porządek.

Wyroki za zamordowanie króla Afganistanu.

KABUL. Trybunał skazał na śmierć 14-cie osób, uznanych za winnych spisku na życie Nadir Szacha.

Pośród skazanych znajdują się ojciec i stryj i przyjaciele sprawcy zamachu Abdul Kalika. Skazano również na śmierć kilku oficerów i kierownika szkoły, w której uczył się Abdul Kalik i jego wspólnicy. Król zatwierdził wyrok.

Zdrada syna Gandhiego.

BOMBAJ. Syn Gandhiego, Devidas, wypuszczony został przedwcześnie z więzienia. Zwolnienie nastąpiło tylko dzięki temu, że młody Gandhi wyrzekł się brania udziału w organizowanej przez ojca akcji nieposłuszeństwa cywilnego.

Nie będzie różnicy między zwycięzcami a zwyciężonymi.

RZYM. Rozmowy premjera Mussoliniego z min. Simonem doprowadziły do uzgodnienia poglądów w sprawie wydzielenia paktu Ligi Narodów z Traktatu Wersalskiego

Obaj mężowie stanu doszli do wniosku, że jest to jedyny sposób definitywnego usunięcia różnicy pomiędzy zwycięzcami a zwyciężonymi.

Reforma ta ma również umożliwić przystąpienie St. Zjedn. i ZSRR do Ligi Narodów.

6 odpowiedzialnych za katastrofę pod Lagny.

PARYŻ. Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie ustalenia odpowiedzialności za katastrofę pod Lagny, oskarżył 6 osób o nieostrożność, nieprzezorność i zaniedbanie przestrzegania regulaminów.

W stan oskarżenia będą postawieni: kontroler taboru kolei Mougot, główny inżynier i szef biura prezydjalnego, Martenou, inżynier ruchu i zastępca szefa biura prezydjalnego, Marlin, 2 urzędników depot kolejowego Pierremont i Montignault, a także kontroler sygnalizacji i monometrów parowozowych Caron.

Książę-rebeliant aresztowany na granicy.

WIEDEŃ. Działacz hitlerowski, ks. Bernard Sachsen Meiningen, który uciekł 10 grudnia z Klagenfurt przez Włochy do Bawarji, zjawił się nagle w Villach.

Policja aresztowała księcia na dworcu kolejowym i odstawiła go natychmiast do granicy niemieckiej, jako niepożądanego cudzoziemca.

Przeciw pogaństwu niemieckiemu.

BERLIN. — Kardynał Faulhaber w kazaniu sylwestrowem, wygłoszonem w Monachjum, wystąpił ponownie w obronie czystości wiary chrześcijańskiej w Niemczech. Kardynał zwrócił się energicznie przeciwko tendencjom odnowienia kultu starogermańskiego w Niemczech i zrównania go z wyznaniem katolickiem i ewangielickiem.

Nawrót do starogermańskich bogów oznaczałby nawrót do okresu wojen domowych. Kościół nie zakazując badań i tworzenia wspólnot rasowych, ostrzega jednak przed głoszeniem przytem nienawiści do innych narodów. Nie krwią niemiecką zostaliśmy zbawieni — oświadczył kardynał — lecz krwią Zbawiciela.

Analogiczne kazanie wygłosił równocześnie w Monachjum proboszcz gminy ewangielickiej Sammetreuther, wskazując na istniejące w Niemczech niebezpieczeństwo rozłamu w kościele ewangielickiem z powodu dążenia do całkowitego oparcia kościoła na gruncie doczesnym.

Nowy lot amerykański do stratosfery.

NOWY JORK. — Lotnik amerykański Seattle, który niedawno odbył lot do stratosfery, projektuje nowy lot celem pobicia rekordu wysokości. Do zamierzonego lotu wybudowany zostanie balon o olbrzymich rozmiarach. Pojemność balonu ma wynosić półtora miljona stóp sześciennych.

Seattle sądzi, że zdoła osiągnąć wysokość 24.000 m. co mu umożliwi dokonanie wielu ważnych obserwacyj.

Japonja prze do wojny z Sowietami.

TOKIO. Nastroje wojenne w całej Japonji potęgują się z dnia na dzień, a koła wojskowe coraz bardziej prą do wypowiedzenia wojny Rosji sowieckiej. Prasa, stojąca na usługach sfer militarystycznych, bezustannie alarmuje opinję publiczną wiadomościami o kliskim ataku ze strony Rosji, wskazując w szczególności na niebezpieczeństwo, jakie grozi Japonji ze strony sowieckiej floty powietrznej, skoncentrowanej we Władywostoku.

Minister wojny, gen. Araki, domaga się wręcz natychmiastowego zaatakowania Rosji, zanim Sowiety będą całkowicie przygotowane do akcji wojennej.

Stronnictwo wojskowe żąda natychmiastowego zajęcia wszystkich prowincyj wschodnio-syberyjskich, aby w ten sposób odciąć Rosję od Pacyfiku.

Dalsze szczegóły 650-milj. afery w Bayonnie.

PARYŻ. Afera w Bayonnie zmienia się w niebywały skandal kryminalno-polityczny. Ustalono, że Aleksander Stawiński, główny bohater tej afery, puścił w obieg fałszywe bony miejskiego zakładu zastawniczego w Bayonnie ogółem na 650 miljonów franków.

Z pośród osobistości, wmieszanych pośrednio lub bezpośrednio w aferę, wymienia się nazwisko obecnego ministra kolonji Calmiera. Duża część prasy atakuje gwałtownie ministra i domaga się przeprowadzenia śledztwa.

W dalszym ciągu liczni posłowie rndykalni obwiniani są w tej sprawie, dalej osobistości, kierujące wydziałem bezpieczeństwa, którym zarzuca się umożliwienie ucieczki Stawińskiemu, b. ambasador Francji, przy Watykanie i redaktorowie wielkiego dziennika lewicowegof subwencjonowanego przez Stawińskiego i t d

Stawiński ma nadto na sumieniu szereg innych oszustw, które obliczane są na przeszło miljon franków.

W szale religijnym zamordował przyjaciela.

We wsi Leszczyce pow. bydgoskiego 40 letni parobek Roman Wróblewski zamordował w bestjalski sposób swego przyjaciela 39-letniego rolnika W. Musiała.

Tragedja ta wydarzyła się w czasie wspólnej modlitwy wieczornej.

Mianowicie Wróblewski, który klęczał razem z Musiałem przed oświetlonym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, nagle zerwał się z okrzykiem „Ty się źle modlisz“, leżącym obok młotem kowalskim rozstrzaskał głowę Musiała.

Szaleniec miał podobno swą ofiarę przybić gwoździami do podłogi.

Mordercę aresztowano i odstawiono do sędziego śledczego do Bydgoszczy.

Według przypuszczeń, Wróblewski uległ nagłemu szałowi religijnemu.

W kilku wierszach.

— Łódzkie związki zawodowe postanowiły 10 stycznia proklamować w całym okręgu łódzkim 1 dniowy strajk protestacyjny na znak protestu przeciw skasowaniu angielskiej soboty, skróconym urlopom i wogóle ustawie scaleniowej.

— Rokowania w sprawie nowego traktatu handlowego pomiędzy Anglją a Rosją, który miał być sfinalizowany w ciągu najbliższych dni, napotkały na nieprzewidziane trudności.

— Prezydent Hindenburg mianował na stanowisko szefa kierownictwa armji generała podporucznika barona Fritscha na miejsce ustępującego generała Hammersteina.

— „Danziger Neueste Nachrichten“, zamieszczają artykuł, który wykazuje, że poprawa położenia gospodarczego w Gdańsku, którą zauważono w ostatnich miesiącach, jest wyłącznie rezultatem przyjaznej współpracy między Polską i Gdańskiem.

— Wobec uznania ZSRR przez Stany Zjednoczone, wszystkie okręty floty amerykańskiej zostały zaopatrzone w czerwone flagi z emblematami sowieckiemi, orkiestry okrętowe otrzymały polecenie wyuczenia się Międzynarodówki, narodowego hymnu ZSRR.

WIGILJA OKRĘTOWEGO PALACZA

NOWELA,

(Dokończenie.)

To też dotarł aż do tunelu, biegnącego wzdłuż okrętu, gdzie warcząc, obracały się stalowe śruby. Tu zawrócił, zeszedł dalej wgłąb po kilku stopniach i stanął na progu... piekła...

Nie dochodziły tu już dźwięki pięknej muzyki, ani wesołe głosy ludzkie. Tam, gdzieś wysoko nad głową chłopca, szumiała pruta śrubami powierzchnia wody. W głębi jej w wydłużonej skorupie, na dnie monotonnie poruszał się jakby rozpalony żarem buchającym z pieca gladjatorski tułów człowieka. Zsuwał się węgiel z szufli, trzaskały zawory olbrzymich metalowych drzwi i tułów opierał się ciężko o przeciwległą ścianę. A po chwili znów odrywał się od niej i znów powtarzał monotonny swój ruch. Czasami odrzucał czarną szuflę i chwytał w dłonie wyślizgany żelazny drąg, zanurzał go w żar i obracał. Wtedy sypały się złote iskry i buchał podniecony płomień.

W przerwach palacz nucił monotonnym głosem:

W żłobie leży, któż pobieży...
Kolendować Małemu?...

Antoś stał nawpół żywy, oszołomiony, obezwładniony na progu wejścia do kotłowni. W najbujniejszej wyobraźni nie przypuszczał, że tak właśnie wygląda ostatnie, albo raczej pierwsze ogniwo w łańcuchowym ruchu parowca.

W tem usta chłopca poruszyły się, ścisnął je skurcz płaczu i rozchyliła radość. Z gardła wydobył się krzyczący szept:

— Tatusiu!!!

Drgnął nagi tors palacza. Zaświeciły się czerwonym blaskiem oczy. Nagle przygarnął jednem ramieniem obsuwającego mu się do nóg chłopca i schował go poza siebie, a drugiem rozwarł żelazne zawory pieca, bo statek nie mógł stracić miarowego tempa ruchu. Z szufli zsunął się węgiel, trzasnęły drzwi i, niby te iskry, posypały się gorące słowa:

— Ty skąd tu, Antoś?! Matka?! Stefka?!

W pół godziny potem, po skończonej pracy, siedzieli już wszyscy w kajucie przyjaciela Antosiowego, bosmana Fai. Stefka na kolanach, matka tuż obok ojca, Antoś oparty o jego ramię Palacz sycił się widokiem rodziny i opowiadał swoje dzieje.

W jednym z piekielnych obozów Gran Chaco ludzie padali przy pracy, jak muchy. A dozorcy pędzili ich do roboty, niby zwierzęta, nie dając ani jeść, ani wypoczywać. Nie strzymał. Upomniał się o prawa człowieka. I... został wydalony. Aby zaś nie miał za co dochodzić swych praw, ograbiono go całkowicie z oszczędności. Długo szukał pracy, a kiedy stracił wszelką nadzieję, że znajdzie, postanowił wrócić do kraju. To też najął się za palacza na parowcu, odchodzącym do Polski. Teraz nie żałował już niczego — wszak byli w wilję razem i wracali do kraju.

Bosmanowi Fai przypadła do gustu kompanja rodziny reemigranta. Kiedy już się nagadali, zwrócił się do Antosia:

— Biegaj no, chłopcze, do kuchni i przynieś coś smacznego od siebie. Powiedz mu, że to dla przyjaciela bosmana, który chce dziś uczcić wigilję.

Antoś nie dał sobie tego dwa razy powtarzać. Śmignął i już był w kuchni.

I nagle z ciemnego kąta spojrzały nań świdrujące, złe oczy człowieka z wielkiemi wąsami. Chłopiec poznał ku wielkiemu zdumieniu swego prześladowcę, dozorcę z ostatniego etapu, który szczególnie dał mu się we znaki.

Ten groźny wąchała nietylko prześladował, ale i głodził, a gdy władze zainteresowały się nim, nadszedł okręt i reemigranci wreszcie po trzytygodniowem oczekiwaniu w Buenos Aires opuścili etap, aby odpłynąć do Europy, no i dalej — każdy do swego kraju. Przebąkiwano, że na etapie wykryto znaczne nadużycia w związku z podziałem żywności pomiędzy reemigrantami, że wąchała, który zarządzał spiżarnią, aresztowano; inni twierdzili, że zdołał uciec z Argentyny, ponieważ groziło mu więzienie — ale... wiadomości te były niesprawdzone i repatrjanci odpłynęli z Buenos Aires bez tej satysfakcji, że krzywdy ich naprawdę zostały pomszczone

Antoś cofnął się, zawrócił pędem do kajuty bosmana i zameldował mu, czyją to obecność odkrył na statku.

— Hm, hm... Powiadasz, Antoś? Niepodobał mi się też ten pomocnik kuchty. Mówiłem zaraz panu kapitanowi, że mu źle z oczu patrzy. Chodźmy do niego, przyjacielu.

Do wyprawy przyłączył się i ojciec Antosia. Jakież wszakże było jego zdumienie, kiedy w pomocniku kucharza poznał tego, który i jego okradł i pozbawił pracy.

Na okręcie znajdującym się na oceanie niema wiele czasu na załatwianie spraw przestępców. Jeszcze tej nocy rozpoznany złoczyńca znalazł się w zamknięciu.

I nagle okazało się, że Antoś przydał się na parowcu. Na interwencję bosmana został mianowany pomocnikiem kuchty.

To też jechało się teraz rodzinie reemigrantów wcale nienajgorzej. W dodatku pocieszało ich stare przysłowie: wszędzie dobrze, a w domu najlepiej — zwłaszcza podczas świąt Bożego Narodzenia.

CHAM i RENEGAT.

Nasza polityka wewnętrzna w pierwszych latach Niepodległości była, poza pierwszym rządem ludowym, inż. Jędrzeja Moraczewskiego, pozbawiona wszelkich cech stałości. Rozbicie wewnętrzne społeczeństwa i wynikająca stąd wielka ilość partyj, przyczyniła się do tego, że w momentach najbardziej ważkich dla naszej państwowości miast konsolidacji, spotkaliśmy się z tem, że różni menerzy, leaderzy, towarzysze i ich ekscelencje wójtowie rządzili Polską, jak własnem podwórkiem.

Dopiero rok 1926 położył kres temu zamieszaniu.

Pamiętne lata przewrotu majowego, data, gdy chcąc ratować całość Państwa i Narodu wkroczyliśmy na szeroką i prostą, wiodącą ku lepszemu Jutru drogę, pozostanie zawsze przełomowa jako moment pamiętny nietylko w dziejach Państwa, lecz również odnośnie zmiany psychiki społecznej.

Rewolucja pomajowa skończyła na zawsze z ludźmi, płynącymi na fali: z Liebermanami, Mastkami i wielkiemi chamami Witosami. Ostatnia twierdza antypaństwowej działalności—Centrolew, runęła pod wyrokami Sądu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wodzowie jej, wyrokiem prawomocnym sądu zostali raz na zawsze wymazani z życia społecznego Polski. Przed Majestatem Rzplitej nie wszyscy się ugięli. Ci, którzy największą zbrodnię popełnili, obawiając się zasłużonej kary, uciekli zagranicę, by tam dalej wichrzyć, by dalej podważać autorytet nietylko Rządu ale i Państwa.

Do tych ostatnich należy Witos, sprytny cham z Wierzchosławic, cham nie chłop, bo tym dawno przestał być, odbiegłszy za daleko od psychiki chłopa polskiego. Wiecznie buntująca się dusza Gontów i Żeleźniaków i Szalów nakazała premjerowi Rzplitej (co za ironja!) niszczyć to Państwo, któremu nieopatrznie kiedyś powierzono jego ster. Wczorajszy premjer, dzisiejszy dezerter, po nieudałych próbach rozbicia spoistości wewnętrznej Państwa, rozbija spoistość Narodu na obczyźnie.

Korzystając z bezkarności, namiętnością nienawiści owładnięty, stara się Witos, łącząc się nawet z wrogami, rozbić jedność obozu polskiego w Czechosłowacji. Stara się ją rozbić tam, gdzie poza Rzeszą Niemiecką jest ona Państwu naszemu najbardziej potrzebna—w Czechosłowacji.

Z wrogim Polsce stronnictwem agrarjuszów złączywszy się, uderza Witos zdradziecko i podstępnie, nienawiścią do Rządu i Marszałka, jedynie kierowany w to, co Narodowi jest najdroższe i dla polityki zagranicznej najistotniejsze: jedność narodową zagranicą.

I słuszna spotkała go odprawa. Na niszczycielskiej jego robocie poznali się Polacy w Częchosłowacji, tak, jak poznał się ogół społeczeństwa na jego wichrzycielskiej robocie wewnętrznej.

Wierzchosławicki wójt skończył się ostatecznie...

...miał w swej karjerze imć Witos momenty naprawdę wzniosłe. Zajaśniał w początkach swej karjery politycznej na terenie Wiednia, mógł jako przedstawiciel zdrowej myśli politycznej odegrać wielką rolę w Polsce, mógł jako pierwszy przedstawiciel polskiego chłopa pchnąć Polskę na nowe tory.

Niestety. Nie umiał zbilansować swoich wartości, nie umiał dostosować się do polityki ogólno-społecznej. W chłopskiej duszy zagrała szlachetczyzna. Zgranemu politykowi pozostał jeno sznur.. Tak kończy zawsze cham i renegat..

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 6 stycznia Trzech Króli
Niedziela 7 stycznia. Lucjana i Juljana
Poniedziałek 8 styaznia. Seweryna Op.
Wschód słońca o g. 7.45 Zachód g. 15.50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Zaszczytny awans częstochowianina ppłk. Buslera.

Armja nasza na wielu wybitnych, kierowniczych stanowiskach posiada częstochowian, którzy z serdeczną dumą wspominają swe rodzinne miasto.

Do grona tych jednostek, które w hierarchji wojskowej zajmują zaszczytne stanowiska, należy częstochowianin ppłk. dypl. Kazimierz Busler, wieloletni adjutant osobisty Marszałka Piłsudskiego, oficer najściślejszego belwederskiego otoczenia Wodza.

Wczoraj doszła nas wiadomość, że ppłk. Busler rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej mianowany został szefem biura personalnego w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych Państwa. Ten akt uznania dla ppłk. Buslera jest najwymowniejszym dowodem uznania i jego wartości.

Nowomianowanemu szefowi biura personalnego G. I. S. Z. przesyłany nasze serdeczne życzenia dalszej szczytnej choć niezmiernie trudnej i odpowiedzialnej pracy na nowym posterunku.

Nowomianowani członkowie Rady Przybocznej objęli urząd. Na środowem zebraniu Rady Przybocznej po odczytaniu reskryptu p. wojewody Paciorkowskiego o mianowaniu nowych członków Rady pp. Józefa Magnuskiego i Wilhelma Żerykiera p. komisarz Mackiewicz przedstawił Radzie nowomianowanych jej członków, podkreślając w swem przemówieniu niezłomną pewność, że ich współpraca okaże się napewno cenną i użyteczną.

Na przemówienie komisarza Mackiewicza odpowiedział w imieniu swojem i p. Żerykiera p. Magnuski zapewniając, że obaj dołożą wszelkich możliwych starań, by z powierzonych sobie obowiązków wywiązać się ku pełnemu pożytkowi miasta.

Godło miasta na sztandarze urzędników kolejowych. Rada Przyboczna udzieliła Związkowi Urzędników Kolejowych koło № 11 w Częstochowie zezwolenia na umieszczenie na sztandarze korporacyjnym godła m. Częstochowy.

Podziękowanie. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom — uczestnikom bridża u pp. generałostwa M. Dąbkowskich za złożone 50 zł. 35 gr. na biedne dzieci.

Szpital Najśw. Marji Panny otrzyma aparat roentgenowski. Na wniosek miejskiego wydziału zdrowia Tymczasowy Zarząd Miasta postanowił nabyć aparat roentgenowski dla szpitala chirurgicznego. Brak aparatu dał się poważnie odczuwać. Aparat, który nabywa miasto kosztuje 3,600 zł.

Więźniowie odegrają „Betleem Polskie“. W sobotę, 6-go i w niedzielę 7 b. m. staraniem patronatu nad więźniem odegrane zostanie przez więźniów w gmachu więzienia na Zawodziu „Betleem Polskie” w 3 ch aktach Lucjana Rydla. Początek o godz. 15-tej.

„Jasełka“ w sali Katedralnej.— W sobotę 6 oraz w niedzielę 7 br. o godzinie 6 wiecz. chór katedralny wystawia „Jasełka” w zupełnie nowej inscenizacji, z prologiem, wg. oratorjum ks. Soleckiego. Reżyseruje p. E. Halicki.

Chór katedralny dokłada wszelkich starań, nie szczędząc kosztów, aby „Jasełka” wypadła jaknajlepiej. Udział przyjmuje 60 osób.

Zupełnie nowe dekoracje, doborowy zespół orkiestralny oraz taneczny. — Szczegóły w afiszach.

Uczniowie szkół prywatnych korzystają z ulg kolejowych. Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa W R. i O. P. w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji dzieci szkół powszechnych prywatnych, a także prywatnych szkół ćwiczeń mogą korzystać z tych samych ulg kolejowych, co dzieci publicznych szkół powszechnych, o ile te szkoły stoją na takim samym poziomie. Odpowiednie zaświadczenia szkół stemplować będą inspektoraty szkolne.

Nieznaczny wzrost drożyzny. — Komisja statystyczna do badania zmian kosztów utrzymania na odbytem wczoraj posiedzeniu pod przewodnictwem inż. Wasilewskiego ustaliła, że w miesiącu grudniu koszt utrzymania rodziny robotniczej z czterech osób wynosił 4 zł. 15 gr. dziennie czyli o 0.97 więcej niż w poprzednim miesiącu. Na nieznaczny wzrost drożyzny wpłynęło podrożenie nabiału i jaj.

Jeszcze o zniżce opłat telefonicznych. We wczorajszej naszej notatce o opłatach telefonicznych wkradła się nieścisłość, zniekształcająca nieco treść nowoobowiązujących przepisów o opłatach za rozmowy telefoniczne. W ustępie gdzie jest wzmianka o rozmowach międzynarodowych, zamiast „międzynarodowe” powinno być „międzymiastowe”.

Poza tem warto dodać, że za rozmowy telefoniczne pilne dotychczas płaciło się potrójną opłatę przewidzianą dla rozmowy zwykłej na tej samej odległości. Obecnie zaszła bardzo ważna zmiana mianowicie: opłata za pilne rozmowy telefoniczne ustalona została w wysokości podwójnej opłaty za rozmowę zwykłą na tej samej odległości. Obniżka taryf za rozmowy pilne nie jest bez znaczenia zwłaszcza w wypadkach ważnych.

Zebranie absolwentów Szkoły Remeśliniczo-Przemysłowej w Częstochowie. Staraniem Komitetu Organizacyjnego w lokalu Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Częstochowie Aleja Wolności 17 dnia 7 stycznia 1934 r. o godzinie 15.30 odbędzie się zebranie organizacyjne absolwentów tejże szkoły którzy ją ukończyli w latach 1929, 1930, 1931, 1932 i 1933 r.

„Jasełka“ w teatrze kolejowym. W dniu 6 i 7 b m., o godz. 17.30 zostaną powtórzone wspaniałe „Jasełka” w teatrze kolejowym, cieszące się ogromną frekwencją.

Jasełka są wystawiane pod fachowem kierownictwem przez miłośników sceny przy KPW. Ognisko Częstochowa. Starannie opracowane i doborowa gra amatorów niewątpliwie ściągną tłumy publiczności. Ceny miejsc zniżone od 30 gr. do 99 gr.

Biały Tydzień w firmie Rząsiński. Biały Tydzień, urządzony przez firmę I. Rząsiński, ma już wyrobioną renomę wśród ogółu klijenteli Częstochowy i okolicy, gdyż bezkonkurencyjne niskie ceny wszelkich towarów białych reklamowanych firm, jak również gustownie i pięknie urządzone wystawy w Białym Tygodniu ściągają liczną klijentelę i zachęcają do zakupów w powyższej firmie.

Czterech młodzieńców częstochowian zaczadzonych w Zakopanem.

Do Zakopanego przed kilku dniami wyjechali na kolonje zimowe uczniowie starszych klas gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej pod kierunkiem prof. Hyli. Kolonje te urządziło gimnazjum chcąc dać możność młodzieży z okazji ferji odpocząć na łonie przepięknej przyrody górskiej.

Do kolonji przyłączyli się w Zakopanem dwaj absolwenci gimnazjum społecznego słuchacz II kursu politechniki warszawskiej Wacław Jakubowski oraz student Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie Stefan Kubicki.

Obaj studenci oraz uczniowie gimnazjum Henryk Błaszczyk i Adam Jakubowski, brat studenta Wacława, przed udaniem się na spoczynek napalili w piecu silnie i za wcześnie zamknęli drzwiczki pieca. Skutki okazały się tragiczne.

Następnego dnia rano wszystkich czterech młodzieńców znaleziono zaczadzonych, przyczem trzech zaczadzonych udało się uratować natomiast starszy z braci Jakubowskich, Wacław mimo zastosowania natychmiast wszystkich środków ratunkowych zmarł.

Wypadek wywarł przygnębiające wrażenie wśród mieszkańców i współuczestników kolonji.

Na wiadomość o tragicznym wypadku wyjechał do Zakopanego dyrektor gimnazjum p Rzędowski z jedną z profesorek.

Ze sportu. W niedzielę, 7 b. m., sekcja bokserska KS. Brygada organizuje na inaugurację sezonu bokserskiego zawody z TGS. Sokół z Rybnika (Górny Śląsk).

Ze względu na zbliżające się spotkanie Brygady z miejscową Makkabi sympatycy tych klubów będą mogli na niedzielnym meczu obliczyć ewent. wynik spotkania tych dwóch walczących o hegemonję w boksie częstochowskim drużyn.

Poza niedzielnym meczem program pięściarski KS. Brygada przewiduje w bieżącym sezonie spotkania: z KS. Ruch (Wielkie Hajduki), z policyjnym KS. (Katowice), z Hakoachem wzgl. Barkochbą (Łódź), Polonją (Warszawa) oraz Makkabi i Wisłą z Krakowa.

Kredyt na budowę domów w Częstochowie.

Zarząd Miasta komunikuje, że Bank Gospodarstwa Krajowego wyznaczył na Częstochowę na rok 1934 kontygent w sumie zł. 180.000 wyłącznie na budownictwo mieszkaniowe.

Akcja kredytowa odnosić się będzie główmie do drobnego budownictwa mieszkaniowego i to zarówno murowanego, jak i drewnianego bez żadnych ograniczeń.

W celu uzyskania pożyczki należy przedewszystkiem posiadać uregulowaną hipotekę na dowód czego złożyć wyciąg, względnie świadectwo hipoteczne, kopię zatwierdzonego planu budowy, 2 egzemplarze kosztorysów budowy z podaniem kosztu wykonanych robót, oraz kosztu wykończenia budowy, oraz podanie, które powinno zawierać w treści swej sumę kredytu, zawód kredytobiorcy, adres zamieszkania kredytobiorcy, oraz miejsce budowy.

Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu będą mieli ci budujący, którzy w stosunku do całkowitych kosztów budowy będą potrzebowali najmniejszego kredytu.

Zasadniczo budynek winien być kosztem własnym doprowadzony do tego stanu, aby suma przyznanej pożyczki wystarczyła na całkowite wykończenie.

Maksymalna wysokość kredytu na jeden budynek może wynosić: dla budownictwa zbiorowego zł. 6.000, dla budownictwa indywidualnego zł. 4.000 z tem, że kwota kredytu musi się mieścić najwyżej w granicach 50 proc. kosztów budowy.

Powyższe normy maksymalne mogą być podwyższone o 50 proc. dla budynków, zawierających więcej niż dwa samodzielne mieszkania z tem, że kwota kredytu w żadnym wypadku nie przekroczy 50 proc. kosztów budowy.

Z zasady tej wynika, że o ile budynek zawierać będzie najmniej trzy samodzielne mieszkania — maksymalny kredyt przy budownictwie zbiorowem wynosić może 9 000 zł. na budynek, przy budownictwie indywidualnem — 6.000 zł. na budynek. Mniejsze sumy od 1.000 złotych nie udziela się.

Pożyczki oprocentowane będą w wysokości określonej przez ministra skarbu, wynoszącej obecnie 3 i $^3/_4$ proc. w stosunku rocznym, zaś od chwili spłaty pierwszej raty na kapitał — 3 i pół proc. w stosunku rocznym i podlegać mogą amortyzacji do lat 25 w zależności od technicznego wykonania budowy i przewidywanej rentowności.

Podania o udzielanie kredytu wraz z załącznikami, adresowane do „Banku Gospodarstwa Krajowego oddział w Katowicach za pośrednictwem Komitetu Rozbudowy m. Częstochowy" należy składać w Wydziale Technicznym Miejskiego Zarządu pokój № 11.

Szczegółowych informacyj udziela Inspekcja Budowlana m. Częstochowy (Wydział Techniczny, pokój № 11), w godzinach urzędowych.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Przełożony Gminy m. Częstochowy podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 5 stycznia 1934 roku, od godz. 11, w taniej jatce Rzeźni Miejskiej odbędzie się sprzedaż: 982 kg. mięsa wołowego po zł. 0.60 za jeden kilogram, 120 kg. mięsa baraniego po zł. 0.60 za jeden kilogram, uznanego jako mniej wartościowe.

Częstochowa, 4-I-1934 r.

Tymczasowy Przełożony
Gminy m. Częstochowy.

Otwarcie Turnieju Sportowego „Słowa Częstochowskiego".

Jak już wczoraj donosiliśmy, w sali Ogniska Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego (ul. Pułaskiego 2), nastąpi w sobotę, 6 bm., otwarcie Turnieju sportowego „Słowa Częstochowskiego" o puhar posła dr. T. Biluchowskiego w koszykówce panów, puhar komisarza miasta, p. Mackiewicza, w siatkówce pań i puhar „Słowa Częstochowskiego" w siatkówce panów.

W otwarciu turnieju, które odbędzie się o godz. 12 30, wezmą udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, wojskowości, delegat okręgu i ośrodka gier sportowych, oraz delegaci wszystkich miejscowych klubów sportowych.

Część oficjalną stanowić będą przemówienia delegatów, poczem o godz. 13 rozpoczną się rozgrywki.

Wspomniane na wstępie nagrody wystawione zostaną w witrynach cukierni „Cafe-Roma" (Aleja 24).

Zespoły, które udział wezmą w sobotnich rozgrywkach, proszone są o wcześniejsze przybycie, tak, aby o godz. 12 30 mogły wziąć udział w części oficjalnej.

Wszelkie komunikaty, dotyczące turnieju, ukazywać się będą w „Słowie Częstochowskiem" w środy każdego tygodnia. Sprawozdania z przebiegu rozgrywek zamieszczane będą w numerze wtorkowym.

Zainteresowanie turniejem jest olbrzymie, jest to bowiem najważniejsze wydarzenie sportowe Częstochowy.

Opłatek w Związku b. Ochotników. W sobotę 6 b. m. o godz. 16-ej odbędzie się opłatek dla członków Zw. b. Ochotników Armji Polskiej Oddział w Częstochowie w lokalu przy ul. Aleja Wolności 10. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Śródmieście otrzyma nową ulicę. Rada Przybyczna na ostatniem swem posiedzeniu załatwiła sprawę nowej ulicy, która połączy ma Aleję Kościuszki, ulicę Staszica i ulicę Kilińskiego. Budowa nowej ulicy rozpocznie się prawdopodobnie na wiosnę. Nowa ulica biec będzie przez tereny Towarzystwa Rolniczego przy ul. Kilińskiego i tyła mi posesji II Alei, obok posesji p. Bajera i dr. Nowaka aż do Alei Kościuszki.

Po przeprowadzeniu tej ulicy ulica Staszica utraci dotychczasowy charakter ślepego zaułka.

Ważne dla posiadaczy broni. Z uwagi na okres odnawiania pozwoleń na broń ważnem jest by każdy właściciel broni zapoznał się szczegółowo z nowemi przepisami bowiem nakładają na zainteresowanych dotychczas nieznane rygory; nieznajomość nowych przepisów pociągnąć może w skutkach kary i zakaz dalszego posiadania broni.

Zwracamy uwagę, że na półkach księgarskich znajduje się broszura zawierająca zbiór przepisów o broni tak, że każdy za niską cenę może być w posiadaniu tych przepisów, chroniąc się przez to od ewentualnych kar i innych czekających go niespodzianek.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w piątek ostatni występ znakomitej artystki teatrów warszawskich, Dory Kalinówny, w przebogatym programie ostatnich przebojów Warszawy w 15-tu obrazach.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki i abonamenty ważne.

W jutro, w sobotę po raz ostatni sukcesowa komedja ulubieńca Częstochowy, Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat". Sztuka ta graną będzie trzy razy, o godz. 15.30, 18, i 20.30. — Aby wszystkim umożliwić ujrzenie tej świetnej komedji dyrekcja teatru daje trzy przedstawienia po cenach popularnych od 60 groszy.

W niedzielę trzy przedstawienia popularne wytwornej komedji francuskiej „Mecenas Bolbec i jego mąż", o godz. 15.30, 18 i 20.45, ceny od 60 gr.

We wtorek premjera świetnej komedji autora „Mademoiselle" J. Devala — „Stefek" grana z rekordowem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Prace przygotowawcze pod kier. reż. dyr. Galala w pełnym toku.

Zabawa taneczna Sióstr Czerwonego Krzyża. Jutro w sobotę 6 b. m. w sali Rady Miejskiej o godz. 21 Zrzeszenie Sióstr Pog. San P.C.K. urządza zabawę taneczną niezwykle urozmaiconą. Obok doborowej orkiestry gospodynie przygotowały smaczny i tani bufet we własnym zarządzie.

Tańce urozmaicane będą ciekawemi niespodziankami oraz kotyljonem.

Strój dowolny. Wstęp 1 zł. 50 dla pań i studentów dla panów 2 złote.

Zamiast wódki — woda. Starczewski Henryk (Krótka 32) nabył w restauracji Herca (Warszawska 3) pół litra wódki w olakowanej butelce. Po otworzeniu jej stwierdził, że jest tam woda. O powyższem zameldował policji.

Spożycie tytoniu zmniejsza się nieustannie. W 1932 r. od stycznia do końca listopada sprzedano w Polsce wyrobów tytoniowych za 509 milj. zł. W 1933 r. w tym samym okresie czasu zbyt tych wyrobów wyniósł tylko zł. 404 milj. Zniżka cen tytoniu, wprowadzona w końcu 1932 r. nie decyduje tu. W rzeczywistości bowiem, gdy zbyt tytoniu zmalał o przeszło 20 proc., obniżka cen wynosiła około 10 proc. A więc nawet uwzględniając zniżkę cen, mamy także z pewnością znaczny spadek spożycia, wywołany ogólną biedą.

Potwierdzają to także ilości tytoniu sprzedanego od sierpnia do listopada 1933 r. A więc w sierpniu sprzedano wyrobów tytoniowych prawie za zł. 44 milj., we wrześniu i październiku sprzedaż wynosiła po zł. 42 miljony miesięcznie, a w listopadzie spadła do zł. 38,7 miljona. Czyli w ciągu czterech miesięcy 1933 r. sprzedaż tytoniu w Polsce zmniejszyła się przeszło o zł. 5 milj. t. j. o 22 proc.

Cyfry te dużo mówią...

Z RADOMSKA.

— **Oddział ubezpieczalni w Radomsku przydzielony do Piotrkowa.** W związku z przekształceniem Kasy Chorych w ubezpieczalnie społeczne, oddział ubezpieczalni w Radomsku, został przydzielony do ubezpieczalni społecznej w Piotrkowie.

Dotychczasowy kierownik oddziału Kasy Chorych, p. J. Sztymela został przeniesiony do Częstochowy, a p. o. kierownika tut. oddziału został mianowany p. Władysław Szablewski, dotychczasowy sekretarz oddziału.

Dyrektorem ubezpieczalni w Piotrkowie został mianowany p. Jakubowski.

— **Epilog procesu z Wydz. Pow.** Sąd okręgowy w Piotrkowie uchylił wyrok sądu grodzkiego w Radomsku, zasądzający od Wydziału Powiatowego 15 proc. dod. komunalnego dla b. pracownika Sejmiku p. W. Michałka w sumie przeszło 1600 złotych.

Pełnomocnikiem Wydziału Pow. był adw. Wolski.

— **Z sali sądowej.** Moszek Dymand, (Brzeźnicka 1), został ukarany przez sąd grodzki grzywną w sumie 10 zł. za nieprzestrzeganie czystości w sklepie.

— Abram Dykerman i Uszer mieszkańcy Radomska, zostali ukarani 10-ciozłotową grzywną za nieumieszczanie kartek firmowych na chlebie.

— Franciszek Frukacz ze Stanisławowa, gm. Przyrów, za przywłaszczenie znalezionej bluzy, został skazany przez sąd grodzki na 30 zł. grzywny z zamianą na 6 dni aresztu.

— Hitler zażądał od boksera niemieckiego, Maxa Schmelinga, byłego mistrza świata, wagi ciężkiej, aby wycofał się z meczu, który odbyć się ma 16 lutego w Chicago z bokserem amerykańskim, Kingiem Lewinskim, który jest żydem polskim.

Z KRAJU.

Polscy „nieśmiertelni" ubezpieczają się na życie.

Towarzystwa asekuracyjne postawiły sobie za cel ubezpieczenie na życie polskich „nieśmiertelnych", powołanych do Akademji Literatury. Podobno jeden z członków Akademji podpisał już z jednem z towarzystw polisę ubezpieczeniową na życie w wysokości 50 tys. złotych.

Trzeci Kat w Polsce.

Jak donoszą dzienniki warszawskie, ostatnio została skompletowana trójka katowska w Polsce. Oprócz Brauna i jego pomocnika Pałaca, został zaangażowany drugi pomocnik katowski, niejaki Cukierski, atleta-amator o herkulesowej sile, pochodzący z przedmieścia Warszawy, Woli i dawniej już jeżdżący z Braunem na egzekucje, jako jego prywatny pomocnik.

Trzech złodziei węglowych padło od kul strażników

Na odcinku kolejowym Chełmce — Inowrocław, nowej linji kolejowej Herby — Gdynia, urządzono obławę na złodziei węgla kolejowego, podczas której dwaj złodzieje zostali zastrzeleni na miejscu. Trzeci ciężko ranny zabrany został przez swych towarzyszy, którzy uszli z nim w ciemnościach nocy. Zwłoki zastrzelonych złodziei przewieziono do Inowrocławia i zabezpieczono je do przybycia władz sądowo śledczych. Ze wstępnych dochodzeń zdołano stwierdzić nazwisko jednego z zabitych, którym był Jan Tański z Radziejowa.

Na tym samym odcinku postrzelony został przez stróża kolejowego, Lucjan Piekarski z Klonowa, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie wkrótce zmarł.

Samolot runął na dach stodoły pod Inowrocławiem.

Straszna katastrofa lotnicza wydarzyła się wczoraj o godz. 11 przed południem w pobliżu Inowrocławia na terytorjum majętności Otwinowo.

Jednoosobowy samolot myśliwski 4 p. lotn. w Toruniu uległ niestwierdzonemu dotąd defektowi i runął na dach stodoły, przebijając go i wpadając do wnętrza. Pilotujący aparat kpt. pil. Łukasiewicz doznał tak ciężkich okaleczeń głowy, oraz kontuzyj całego ciała, że zmarł na miejscu. Śmierć jego stwierdził przybyły na miejsce wypadku dyrektor szpitala powiatowego w Inowrocławiu dr. Zborowski. Aparat jest kompletnie strzaskany. Ciało Łukasiewicza do tego stopnia zmasakrowane, że dobry jego znajomy dr. Zborowski nie mógł go rozpoznać. Zwłoki zidentyfikowano na podstawie dokumentów.

Natychmiast zawiadomiono telefonicznie o wypadku 4 pułk lotniczy w Toruniu w celu nadesłania drużyny ratowniczej.

SZCZEGÓLNY KONKURS nieprzynoszący zaszczytu uczestnikom.

W niedzielę, dnia 31-go grudnia, a więc w roku ubiegłym, o godzinie 6-ej wieczorem, w obszernem mieszkaniu p. Stefana R., nader popularnej osobistości na terenie stolicy, rozpoczął się — konkurs pijacki...

Do konkursu tego stanęło 14 osób, rekrutujących się przeważnie ze świata malarsko-literackiego i aktorskiego stolicy. Ponadto brali udział w konkursie jeden oficer marynarki i jeden lekarz. Niezależnie od lekarza, uczestnika konkursu, drugi lekarz bierze również udział w tej niezwykłej imprezie jako — lekarz dyżurny.

Konkurs rozpoczął się w niedzielę, punktualnie o godzinie 6 po południu. Przed rozpoczęciem konkursu wszyscy uczestnicy byli poddani badaniu lekarskiemu. Z dwu pokojów wyniesiono wszystkie meble, pozostały jedynie stoły i wygodne krzesła. Na stołach, oprócz butelek z wódką czystą, zastawio no najróżniejsze zakąski.

Konkurs polegał oczywiście na wypiciu jaknajwiększej ilości alkoholu, przyczem sposób picia był dowolny. Można więc było pić zwykłym kieliszkiem, szklanką, czy wprost butelką.

Pięciu sędziów czuwało nad „uczciwością" zawodów.

Czas trwania konkursu był nieograniczony, jednakże te arcyniezwykłe zawody zakończono w poniedziałek, dnia 1-go stycznia br., o godzinie 7 minut 46, na życzenie dwóch ostatnich zawodników, którzy idąc razem, wypili od początku, to znaczy w ciągu ponad 25 godzin, po siedem i trzy czwarte butelek (półlitrowych) każdy. Jeden z tych zawodników jest aktorem, a drugi—lekarzem-dentystą.

Pili metodą tak zwanego „wielkiego niedźwiedzia", to znaczy przed każdym z nich ustawiono 10-kieliszkowy rząd, sędzia poddawał takt i obydwaj panowie 10 kieliszków jeden po drugim wysączali.

Przewaga lekarza - dentysty nad aktorem polegała na tem, że jadł on bardzo niewiele, natomiast aktor przez cały czas „turnieju" zaledwie kilkakrotnie zdrzemnął się, podczas gdy dentysta spał trzy godziny... Lekarz dyżurny stwierdził, że stan obydwu zawodników jest zadawalający.

Pozostali uczestnicy konkursu odpadali stopniowo, przyczem najpierw odpadł oficer marynarki, zaś ostatni znany malarz warszawski, który wypił okrągłe 7 butelek.

Ogółem wypito 41 litrów czystej wódki i 23 litry czarnej kawy. Zjedzono zaś 175 kanapek.

Beznogi inwalida -- przestępcą.

Okazuje się, że plaga żebractwa nie tylko kwitnie w Polsce, ale i zagranicą. Szczególniej we Francji żebractwo rozwija się w sposób niewiarygodny. Nie zapominajmy przytem, że większość żebraków to albo notoryczni przestępcy, albo pozostający na usługach szajek złodziejskich.

Policja przepędza żebraków z miejsca na miejsce, ale rezultaty są zgoła nikłe. Żebracy nadal grasują, a co najgorsze zwiększa się ilość włamań do mieszkań.

Ostatnio na ulicach Paryża rozegrał się następujący wypadek. Na skraju chodnika siedział inwalida wojenny i cicho jęczał. Inwalida był bez rąk i nóg i niewidomy. Widok był istotnie straszny, a mimo to przechodnie obojętnie mijali inwalidę.

Niespodziewanie do inwalidy-żebraka podszedł wytwornie odziany jegomość, który począł głośno nawoływać przechodniów do składania ofiar na rzecz inwalidy.

— Proszę państwa, to jest okropny skandal — krzyczał elegancki pan — by inwalida wojenny cierpiał okrutne męki. Ojczyzna źle odwdzięcza się swym bohaterom.

Przy tych słowach nieznajomy włożył do puszki inwalidy banknot 200-tu frankowy. Słowa nieznajomego wywarły olbrzymie wrażenie. Posypały się datki i w przeciągu jednej godziny zebrano 5.000 franków.

Wkrótce potem nadeszła jakaś dama, która również żywo zainteresowała się losem nieszczęśliwego inwalidy, ofiarując mu 100 franków. Zrozumiałe, że przechodnie pośpieszyli z nowemi ofiarami.

W parę godzin później podobna scena rozegrała się na innej ulicy. I znów zjawił się „pan" i za chwilę znów nadeszła „dama". Powtórzyła się historja z datkami i inwalida zebrał znów poważny fundusz.

Trzeba trafu, że inwalidą zainteresował się policjant. A widząc, że „pan" i „dama" zbyt gorąco nawołują do składania ofiar, zaprowadził ich również do komisarjatu.

I sensacja. Inwalida okazał się zdrowym, jak tur, przytem oddawna poszukiwanym przestępcą, a „pan" i „dama" jego wspólnikami.

Całe towarzystwo osadzono w kryminale, a pieniądze w sumie 11 tysięcy franków — skonfiskowano.

Szyjka od butelki.

Z kropli powstają nawałnice. Nietylko w tym sensie, że z poszczególnych kropelek składa się całość deszczu, lecz jeszcze i w tem znaczeniu, że kropla może spowodować burzę. Taką kroplą w opisywanej sprawie, jest... szyjka od butelki.

W dniu 3 września ub. roku przed wieczorem szli drogą wiejską dwaj podpici kompanowie: Marjan Kacperczak i Stanisław Koperski. Wychylili w szynku we dwu butelkę wódki, a potem przysiedli się jeszcze do stołu przyjaciół; przysiedli się — nie tylko do stołu znajomków, lecz i do ich napitków. — Wreszcie powstali i poszli.

Przechodzili koło domu niejakich Retmańczyków, a było to we wsi Benjaminowie, gminie i powiecie radzymińskim. Wtem za ich plecami nagle zatrąbił ktoś na szyjce od butelki. Kacperczak odwrócił się i ujrzał kilkunastoletniego chłopca, który stał przy furtce.

— Na kogo trąbisz — krzyknął na niego.

I nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, poskoczył do chłopaka i uderzył go pięścią w twarz. Chłopiec, Wacław Retmańczyk, płaczem pobiegł do domu. Tu okazując twarz zalaną krwią i łzami, poskarżył się rodzicom. Wyszła najpierw do napastników, matka Wacławka, Marjanna Retmańczyk. Kacperczak i Koperski stali przy furtce.

— Coście mi dziecko okaleczyli — rzekła do nich.

Wtedy oni ją sklęli. Wyszedł ojciec Retmańczyk. Kompanom już nie wystarczały wyzwiska. Wzięli się wyrywać kołki z płotu. A kiedy Retmańczyk podbiegł do nich, aby im przeszkodzić, wówczas Kacperczyk go pchnął w piersi. Retmańczyk się zachwiał i począł uciekać w stronę domu. Lecz nie dobiegł i dwu kroków, kiedy został powalony straszným ciosem zadanym mu w głowę palem od płotu. Uderzenie zadał mu Kacperczak. Retmańczyk runął na ziemię, a napastnicy, nie bacząc na stan nieprzytomny ofiary dalej bili ją i kopali. Wreszcie odgonili Kacperczaka i Koperskiego od zemdlonego Retmańczyka sąsiedzi.

Przeniesiono go do izby. Sąsiad Antoni Kciuk założył prowizoryczny opatrunek, jego syn skoczył założyć konie po doktora. Lecz nim tego napastnicy uczynić nie dali. Kacperczak wbiegł z nożem w ręku do pokoju, w którym leżał umierający Retmańczyk i przykładając nóż do gardła, krzyczał:

— Wszystkich was pozabijać sobacze plemię!

Krzycząc to zataczał się coraz nieprzytomniej. Tak, iż wreszcie zdołano go z izby wyrzucić.

Retmańczyka przewieziono do szpitala. W dniu 7 września, a więc w cztery dni po napadzie zmarł on. Biegli lekarze, dokonawszy oględzin denata orzekli: Pęknięcie obydwu kości ciemieniowych, naruszenie postawy czaszki, pogruchotanie prawej kości czołowej, złamanie prawej kości klinowatej. Ciosy te były śmiertelne.

Kacperczak tłomaczy się, że krytycznego dnia był zupełnie pijany i nic nie pamięta. Koperski składa takie same mniejwięcej wyjaśnienia.

O historji napadu i bójki opowiadają Retmańczykowie i sąsiedzi. Syn, młody Wacław, zna tylko początek awantury, bowiem widząc uderzenie zadane ojcu, ogarnięty grozą zbiegł w pole i błąkał się po niem półtorej godziny.

Sąd po zakończeniu przewodu i wysłuchaniu stron uznał winę obu oskarżonych za udowodnioną. Kacperczak został skazany na 4 lata więzienia, Koperski na 3 lata.

Cudowne ocalenie górnika, zasypanego w „bieda-szybie".

Cudowne wprost ocalenie dwóch bez robotnych górników, zajmujących się wy dobywaniem węgla w szybiku w Wojkowicach Komornych, wywarło silne wrażenie całej okolicy.

Niejaki Nowak wraz ze swym sąsiadem zjechał rano do eksploatowanego przez siebie szybiku. Po pewnym czasie Nowak, zdjęty złem przeczuciem, począł namawiać kolegę, ażeby wyjechał na po wierzchnię, tak usilnie, że tamten uległ jego prośbom. Pierwszy wyjechał towarzysz Nowaka, wsiadając do wiadra, umocowanego na linie. Gdy na dany znak wiadro zaczęło się unosić do góry, Nowak nie czekając swej kolejki, objął rękami wiadro, wskutek niewytłumaczonej obawy, jaka go opanowała.

Zaledwie znalazł się ponad otworem, dał się odczuć gwałtowny wstrząs. Piasek i odłamy węgla zasypały szyb. Nowak uczepiony do wiadra, miał, na szczęście, głowę nad powierzchnią, tułów zaś jego został zasypany.

Niebawem górnicy wydobyli cudownie ocalonego towarzysza zdrowego i całego. Nowak był tak oszołomiony niezwykłem zdarzeniem, że przez dłuższy czas nie mógł zupełnie mówić.

Zwłoki zaginionej farmaceutki lwowskiej

znaleziono po trzech miesiącach w Wadowicach.

Policja lwowska otrzymała wiadomość telefoniczną, że ze stawu pod Wadowicami wydobyto zwłoki młodej dziewczyny, przy której znaleziono legitymację, wystawioną na nazwisko Reginy Achtówney, zamieszkałej we Lwowie w Rynku L. 18.

Jak przed kilku tygodniami donosiliśmy, Achtówna, farmaceutka z zawodu, córka ongiś bogatego jubilera, wyjechała wedle oświadczenia rodziny we wrześniu do Przemyśla, rzekomo celem objęcia posady w jednej z tamtejszych aptek.

W dwa miesiące po jej odjeździe ze Lwowa, rodzina zaniepokojona brakiem wiadomości, zawiadomiła o swych podejrzeniach o zaginięciu policję. Wszelkie poszukiwania były na razie bezowocne.

Obecnie nadeszła wiadomość aż z Wadowic o znalezieniu zwłok w tamtejszym stawie. Dochodzenia policyjne toczą się. Zmierzają one przedewszystkiem do zidentyfikowania zwłok, a następnie do ustalenia rodzaju śmierci.

Kwestja, czy Achtówna popełniła samobójstwo, czy też została zamordowana, a potem wrzucona do stawu, oraz jej przedśmiertne perypetje, stanowią nierozwiązaną na razie zagadkę.

Pogrom warszawskich gangsterów.

Szajki handlarzy żywym towarem i narkotykami.

W swoim czasie donosiliśmy o wykryciu w stolicy bandy narkomanów, która urządziła w hotelach „Saskim” i ”Sport”, orgje, połączone z narkotyzowaniem się. Dzięki energicznej akcji policji, bandę tę zlikwidowano.

Obecnie, prowadzący śledztwo w tej sprawie prokurator, wydał nakaz aresztowania dwóch b. portjerów hotelu „Saskiego, a obecnie portjerów w hotelu „Astorja” (Chmielna 43) Antoniego Mrozowskiego, brata właściciela „Astorji” i Antoniego Zakrzewskiego. Pozatem, również na rozkaz prokuratora, aresztowano zamieszanego w tę sprawę jednego z funkcjonarjuszów policji.

Zaznaczyć należy, że jest to 7 policjant, zatrzymany w związku z tą sprawą.

Dochodzenie prokuratorskie wykazało kontakt, łączący organizatorów orgji z handlarzami żywym towarem, którzy do „klubu narkomanów” zwabiali swoje ofiary. W najbliższym czasie należy się spodziewać dalszych sensacyjnych aresztowań.

Rok 1934 pod znakiem kobiet.

Przepowiednia wróżki wiedeńskiej.

W Wiedniu ostatnio zasłynęła przepowiedniami pewna dama. Nazwisko jej zdradza niewątpliwie polskie pochodzenie.

Elżbieta Korybut — Grombach, średniego wieku niewiasta, od dwu lat cieszy się popularnością, zdobytą za niezaprzeczony talent wróżbiarski.

Oto co w tych dniach potwierdziła pani Korybut—Gromach o rozpoczętym bieżącym roku:

Rok 1934 znajduje się pod znakiem księżyca, który w konstelacji innych planet wpłynie na życie w ten sposób, że rok ten będzie „Kobiecym“. Wpływ kobiet w życiu politycznym będzie ogromny. Już po kilku tygodniach przekonamy się o tem.

W roku 1934 kobiety wzbogacą literaturę — dziełami, naukę—wynalazkami, sztukę—arcydziełami.

W ciągu całego roku w polityce nie zajdzie nic takiego, coby świadczyło o poważnych zmianach. Ludzie będą żyli oczekiwaniami.

Dominującą rolę w życiu będzie odgrywało serce. Cały rok będzie wypełniony dramatami oraz sensacyjnemi wypadkami w życiu prywatnem znanych w całym świecie osób.

Żadnych wypadków, związanych z jakiemikolwiek działaniami wojennemi nie będzie. Rok 1934 należy wyłącznie do kobiet, a w takich latach wojen nigdy nie bywa.

Czy przepowiednie te sprawdzą się, zobaczymy.

Ruchoma szkoła w wagonie kolejowym.

W odległych miejscowościach Kanady należyte prowadzenie szkolnictwa początkowego przedstawia dotychczas duże trudności.

Kolej Canadian Pacific postanowiła ułatwić je w znacznej mierze, ofiarując swą pomoc w tej dziedzinie Departamentowi Szkół okręgu Ontario

Inicjatywa kolei polega na tem, że w promieniu 150 klm. na wschód i zachód od Chapleau (Ontario) w okresie szkolnym kursuje specjalnie przystosowany wagon, który jest właściwie ruchomą szkołą.

Wagon szkolny jest w zupełności przystosowany do warunków pracy. Poza zwykłemi pomieszczeniami szkolnemi zawiera on także bibljotekę oraz pomieszczenie dla nauczyciela.

Nie różniąc się zewnętrznie od innych jednostek taboru, wagon szkolny jest zabezpieczony od surowych chłodów północnych zapomocą specjalnych urządzeń izolacyjnych.

Ruchoma szkoła cieszy się niezwykłem powodzeniem. Cechą jej — iście amerykańską — jest przerywanie nauki w ciągu 5 dni w miesiącu, podczas których uczniowie mieszkają w namiotach, zarabiając na swe utrzymanie przez tropienie zwierząt o cennych futrach. Naśladują oni w ten sposób dawnych traperów kanadyjskich.

RADJO.

WARSZAWA 6 stycznia

9.00 Sygnał czasu i kolęda 9.05 Gimnastyka 9.20 Płyty gramof. 9.35 Dziennik por. 9.40 Płyty gramofonowe. 9.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 9.54 Program na dz. bieżący 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Wiadom. meteor. 12.15 Poranek kolęd z Filh. Warsz. 14.00 Feljeton. 14.15 Koncert ork. ludowej. 15.00 „Gazeta głośna i żywa na wsi“. 15.20 Recital fortepianowy. 16.00 Słuchowisko dla dzieci 16.30 Płyty gramofonowe 16.45 Kwadrans literacki. 17.00 „Rok 1933 w zwierciadle techniki“. 17.15 Polska muzyka organowa 17.45 Polskie pieśni o charakterze ludowym. 18.00 Słuchowisko p. t. „Zrzędność i pokora“, p0 Fredry. 18.4o Recital śpiewaczy. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19.30 Płyty gramofon. 19.35 Wiad. z życia artystyczne stolicy 19.40 Feljeton. 20.oo muzyki lekkiej 21.00 Dziennik wiecz. 21.10 Wiadom. sportowe. 21.20 Koncert chopinowski. 22.oo Odczyt w języku francuskim z Wilna 22.15 Muzyka salonowa i taneczna. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 23.05 Muzyka salonowa tan.

KATOWICE 6 stycznia

9.00 Audycja poranna z Warsz. 9.54 Program na dzień bież. 10.oo Nabożeńtwa ze Lwowa 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Tran. z Warsz. 14.00 Płyty gramofon. 15.20 Tran. z Warsz. 16.30 Płyty gramofon. 16.50 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.15 Transm. z Warsz. 19.00 Program na dz. następny 19.05 Rozmaitości 19.10 Koncert 19.40 Transm. z Warszawy 21.20 Konc. chopinowski z Warsz.

WARSZAWA 7 stycznia

9,00 Sygnał czasu i pieśń 9,05 Gimnastyka 9.20 Płyty gramof. 9,35 Dziennik por. 9,40 Płyty gramof. 9,54 Program na dzień bież. 10,00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11,57 Sygnał czasu 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Wiadom. meteor. 12,15 XV-ty poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14,00 Pogadanka. 14.15 Przegląd rynków produktów rolnych. 14,25 Płyty gramof. 15.00 Pogadanka z cyklu. 15,20 Koncert 16.00 Audycja dla dzieci ze Lwowa. 16,30 Płyty gramof. 16.45 Kwadrans literacki. 17.00 Pogadanka 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.oo Słuchowisko ze Lwowa. 18,4o Recital śpiewaczy 18.oo Program na dzień nast. 19,o5 Rozmaitości 19.3o Radjotygodnik dla młodzieży 19.45 Repertuar teatrów 19,5o Koncert muzyki lekkiej 2o.5o Dziennik wiecz. 21.oo Feljeton 21,15 Tran. Poznania 21.45 Wiadomości sportowe 22.oo Na wesołej lwowskiej fali. 23.oo Wiadom. meteor. dla komun. lotn. i kom. policyjny. 23,o5 Muzyka taneczna.

KATOWICE 7 stycznia

9,oo Audycja poranna z Warszawy 9,54 Program na dzień bież. 10.o5 Nabożeństwo ze Lwowa 11.57 Sygnał czasu. 12.1o Tran. z Warsz. 14.oo Odczyt pt. „Życie z Chrystusem 14.15 Wiadomości bieżące 14,2o Płyty gramof. 15,2o Koncert z Warszawy 16,3o Płyty gramof 18,oo Słuchowisko z Krakowa 18,4o „Bery i bojki śląskie 19.oo Rozmaitości 19,15 Wiadomości sportowe 19.2o Płyty gramof. 19,45 Program na dzień następny 22.oo Na wesołej lwowskiej fali 22,oo Transmisja z Warszawy

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

182) POWIESC.

— Powtarzam, doktorze, że obchodzenie się twoje jest nieludzkie. Uważam pannę Fermont za własną córkę moją, zabraniam ci zbliżać się do niej i natychmiast każę ją stąd zabrać.

— Ale drogi przyjacielu, to jest przykład nerwowej gorączki arcyrzadki, to była dlanas sposobność jedyna.

Klemencja słuchała tych słów z wzrastającą niespokojnością, ale tłum uczniów był tak skupiony, że nie mogła się przez niego przedrzeć, aż nareszcie dyrektor zawołał głośno.

— Proszę, panowie, zrobić miejsce, pani markiza d'Harville przychodzi odwiedzić nr. 17.

Uczniowie, widząc kobietę w całym blasku piękności, usunęli się z uszanowaniem.

— Pani d'Harville! — zawołał Saint-Remy, odpychając doktora i biegnąc do Klemencji. Ach, sam Bóg panią tu zesłał. Pani, racz ją zobaczyć, - wy, panowie, w imię waszych sióstr, zaklinam was, zlitujcie się nad biedną panienką, zostawcie ją samą z panią markizą i zakonnicami. Gdy przyjdzie do siebie każę ją zaraz stąd wynieść.

— Dobrze, wypiszę ją ze szpitala — rzekł doktór, ale nie puszczę jej z rąk muszę ją leczyć, czy chcesz, czy nie chcesz, będą ją leczył, jak kiedyś przy tobie, niewdzięczny Saint-Remy, bo jej gorączka jest równie ciekawa jak ta, którą ty niegdyś miałeś.

— Przeklęty człowieku, dla czego jesteś tak uczony; — rzekł hrabia, wiedząc, że w samej rzeczy nie może powierzyć panny Fermont doświadczeńszemu lekarzowi.

— Panowie, rzekł książę nauki, klinika nasza pozbawioną została niezmiernie ważnego przykładu praktycznego, ale będę was codziennie uwiadamiał o przebiegu chorobu, I doktór Griffon ze ze słuchaczami zajął się dalszą wizytą, zostawiając hrabiego Saint-Remy i panią d'Harville przy baronównie Fermont.

MARJA.

Podczas sceny, którą opowiedzieliśmy, Klemencja z dwiema zakonnicami trzeźwiły pannę Fermont, ciągle zemdloną.

Hrabia Saint-Remy, głęboko wzruszony, spoglądał na ten tkliwy obraz, gdy wtem okropna uderzyła go myśl, zbliżył się do Klemencji i rzekł do niej głosem stłumionym:

— Pani, a matka tej nieszczęśliwej.

Markiza odpowiedziała mu z głębokim smutkiem:

— Biedne dziecię: nie ma już matki.

— Wielki Boże! umarła!

— Wczoraj wieczorem, po powrocie dopiero moim, dowiedziałam się o mieszkaniu pani Fermont i o tem, że jest bardzo chora. O pierwszej po północy byłam u niej z doktorem. Ach panie! co za nędza! nędza najokropniejsza! i żadnej nadziei ocalenia nieszczęśliwej kobiety.

— Oby Bóg pani nagrodził tyle dobroci, rzecze Saint-Remy. Przepraszam panią, że dotąd nie wymieniłem mego nazwiska, ale smutek, wzruszenie. Jestem hrabia Saint-Remy, mąż pani Fermont był moim najbliższym przyjacielem.

— Ach panie, jeszcze nie wiesz o wszystkiem, pani Fermont padła ofiarą niegodziwego oszusta.

— Może notarjusza? — miałem tego człowieka w podejrzeniu.

Niestety, to nie jest jedyna jego zbrodnia. Szczęściem jednak niegodziwiec został ukarany i mogłam zamknąć oczy pani Fermont,uspokoiwszy ją co do przyszłości córki, która odbierze swój majątek.

— Odbierze! jakto? majątek...

— Musiał powrócić wszystko, co sobie przywłaszczył szkaradną zbrodnią: bo kazał go był zamordować brata pani Fermont i rozgłosił, że ten nieszczęśliwy skończył na samobójstwie, strwoniwszy fortunę siostry.

— Ach to okropne! Ledwie wierzyć mogę. Zbrodniarz popełnił dwa zabójstwa. Zamordował panią Fermont, jest sprawcą mąk, które znosi niewinna jej córka.

— Jest sprawcą innego zabójstwa równie strasznego, przerwała markiza.

— Co słyszę!

— Przed kilku dniami pozbył się biednej dziewczyny kazawszy ją utopić.

Saint-Remy cofnął się, spojrzał zdziwiony na markizę d'Harville wspomniawszy na Gualezę i zawołał:

— O Boże! — pani. jakiż dziwny zbieg okoliózności... kazał ją utopić gdzie?

— W Sekwanie pod Asnieres, jak mi mówiono.

— To ona! to ona!.

— O kim pan mówisz?

— O dziewczynie, którą ten zbrodzień chciał pozbawić życia.

— Czy imieniem Marja?

— Pani ją znasz?

— Biedna... kochałam ją bardzo. Ach gdyby pan wiedział jak była piękna, jak dobra. Ale skąd pan wiesz o niej?

— Doktór Griffon ma o niej staranie.

— Poczciwa kobieta, z narażeniem własnego życia, uratowała ją w naszych oczach.

— Dzięki ci o Boże! zawołała Klemencja ze łzami. Mogę więc uwiadomić go, że Marja jeszcze żyje. Ach gdybyś pan wiedział, jak jestem szczęśliwa... A gdzie ona teraz jest?

— Pod Asnieres w domu pana Griffon, przyjaciela mego, tam ją przeniesiono. tam mają o niej najczulsze starania. Była chora, ale od dwóch dni wyszła z niebezpieczeństwa. Doktór pozwala jej dziś pisać do znajomych.

— O, panie, ja, ja sama chcę mieć szczęście powrócić ją osobom, które mniemana jej strata pogrążyła w smutku.

A obracając się do zakonnicy, która zajmowała się panią Fermont, zapytała:

— I cóż, pani, czy przychodzi do siebie panienka?

— Jeszcze nie. Biedna, ledwie czuć jak puls jej bije.

— Zaczekam żeby ją zabrać skoro się orzeźwi. Lecz powiedz mi pani, w liczbie chorych kobiet co tu leżą, czy nie znasz której, co szczególniej zasługuje na pomoc i którejbym mogła się czem przysłużyć nim wyjdę ze szpitula?

— Ach pani, Bóg panią zsyła — rze- zakonnica, oto tu, dodała wskazując na łóżko gdzie leżała siostra Pique-Vinaigra, jest kobieta bardzo chora i istotnie godna litości.

Joanna Duport; zaledwie ocucona po gwałtownym ataku nerwowym, którego dostała po egzaminie doktora Griffon, nie spostrzegła była dotąd pani d'Harville. Jakież więc było jej zdziwienie, gdy markiza podchodząc do łóżka, rzekła do niej z dobrocią.

— Moja kochana, nie troszcz się o dziatki, ja będę miała staranie o nie, myśl tylko o tem żebyś prędzej przyszła do zdrowia i mogła wrócić do nich.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki** Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.